

Stare Dobre Małżeństwo, W nicość śniąca się droga

Poistniały czerwienie na niebiosów uboczu
Poistniały dla nikogo samym sobie raczej wbrew
I nie umiemy powiedzieć skąd uległość mych oczu
Tym zarysom drzew na chmurze trzebaż oczom takich drzew

Wiem że muszę wypatrzeć w nicość śniącą się drogę
Odchodzimy gdzieś co chwila i co chwila brak nam lic
I nie mogę cię pieścić i pieścić nie mogę
Tylko patrzę w zmierzch za tobą i nie pragnę widzieć nic

Usta twoje daleko usta twoje tak blisko
Serce w żalu zatwardziało do rąk białych węz i złam
Czy pamiętasz ów ogród płot wysoki mgłę niską
Mgła to człowiek niepotrzebny snem mi równy taki sam

Coś tam o nas przez liście zaszepotało do cienia
Potoczyło się po drzewach zrozumiało w nas i lśni
W ustach twoich tkwi chłodna odrobina znużenia
Więc pójdziemy do ogrodu poszukamy zmarłych dni

Jest tam ścieżka znajoma i jest drzewo za bramą
Czay pamiętasz jak się idzie trzeba minąć cały świat
Wdziej tę suknię co wtedy włosy uczesz tak samo
I pójdziemy do ogrodu ty idź pierwsza pójdę w ślad